

„Wiara, nadzieja i miłość są, jak trzy gwiazdy...”

Wszystko zaczęło się od wiary, nadziei i miłości...
(Janina Dzygóra i Włodzimierz Klimczuk)

Miałam wtedy 11 lat. Na Ukrainę wówczas przyjechał Jan Paweł II. Zaciekało mnie, dlaczego tak dużo ludzi bierze udział w spotkaniu z Nim. Kim On jest? Moja mama, Janina, z pochodzenia Polka, ze łzami w oczach opowiadała mi o tym wielkim człowieku, o jego nauce. Ona była na spotkaniu z Janem Pawłem II w Polsce i oto jej wspomnienia:

„ Ukraina była odizolowana od Europy państwem. Ale nic nie może powstrzymać człowieka, jeśli pragnie poznać Istotę, Prawdę. Nam właśnie urodził się Roman (mój starszy brat), miał 1 rok Jechaliśmy w niewielkiej grupie z Berdyczowa. Większą część drogi szliśmy pieszo. Wiara w Boga dała nam siłę dojść do celu. To spotkanie z innym światem, z ludźmi różnych krajów było fantastyczne. Zrozumiałam, że łączy nas wiara, nadzieja i miłość. Łączy nas Jan Paweł II”.

Obecnie mam 16 lat, a wielki Polak, Papież Jan Paweł II już nie żyje, ale ja czuję, że on jest mi bliski. W moich rękach znajduje się „Tryptyk rzymski” w języku polskim i ukraińskim tłumaczeniu.

Otwieram ten zbiór medytacji tak „jak otwiera się bramę”. Czytam”

„Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Został im przez Boga zadany dar. Wzięli w siebie - na ludzka miarę - to wzajemne obdarowanie, które jest z Nim.”

Wspominam opowieści mamy, jak poznała mego tatę, Włodzimierza, który pod jej wpływem zbliżył się do kościoła i Boga.

Gdy rodzice mieli zamiar się pobrać, mama opowiedziała księdzu, że jej narzeczony jest „innej wiary”. Ksiądz, który znał moją mamę od dziecka, powiedział: „Nie nalegaj, on sam musi dojść do Boga, musi wybrać”. Mama miała nadzieję, że tak się stanie. Z wiarą modliła się o tą łaskę, by bóg zagościł na dobre w sercu taty. Miłość do Boga i taty sprawiła, że dziś on jest człowiekiem poważnie kierującym się Bożymi przykazaniami w życiu. Wydaje mi się, że moi rodzice są szczęśliwi.

„ Żyją świadomi daru, choć nawet nie umieją tego nazwać, Ale tym żyją”. („Tryptyk rzymski”).

Dziś moja rodzina jest wspaniała- kochany tata, mama i trzech braci. Rodzice są już razem 20 lat. Mieszkamy w Dubnie, na Wołyniu, a moja mama pochodzi z Bardaczewa. W jej rodzinie wszyscy byli Polakami, zachowali wiarę katolicką. Tata jest Ukraińcem wyznania prawosławnego, więc w ciągu roku obchodzimy dużo świąt. Mama wspomina, że to ja Jan Paweł II głośno mówił o tym, że prawosławni i katolicy są jak bracia i siostry.

W czasie niedzielnej Mszy Świętej, która w naszej parafii w Dubnie w większości odbywa się w języku ukraińskim, zawsze przed rozdaniem Komunii Świętej wszyscy po polsku odmawiają akt wiary, nadziei i miłości. Obserwuję rozmodlonych ludzi i widzę, z jakim oddaniem wymawiają słowa: „Wierzę w Ciebie”, „Ufam Tobie”, „Nad wszystko miłuję...”.

„ Im silniejsza będzie, zgodna z planem Bożym, święta instytucja małżeństwa i rodziny,

Tym większa miłość i solidarność będzie panowała między ludźmi” (Jan Paweł II).

Moje spotkanie z Ojczyzną Jana Pawła II
(Częstochowa, 2008 r.)

Dzięki życzliwym ludziom z Polski i naszemu księdzu Proboszczowi, G. Oważanemu, wraz z grupą koleżanek Dubna, miałam okazję stanąć na polskiej ziemi i po raz pierwszy znaleźć się w Częstochowie, nawet przed pomnikiem Jana

Pawła II. Mogłam uklęknąć przed obrazem Czarnej Madonny i podobnie jak kochany" nasz papież" powiedzieć, że powierzam Jej swój los.

„Totus Tubus! Cały Twój!”

Ja też chcę, by Matka Boża prowadziła mnie przez całe życie.

W jednej z homilii Jan Paweł II nauczał:

„Zawsze możemy liczyć na Tę, która nigdy nie uległszy grzechowi, jest jedynym stworzeniem doskonale wolny. Jej was powierzam. Idźcie z Maryją drogą pełnej realizacji waszego człowieczeństwa”.

Bardzo często śpiewam słowa „ Madonno, Czarna Madonno, jak dobrze Twym dzieckiem być”. Chciałabym, żeby tak było całe życie.